Nr. 257 Kraków, środa 19 września 1906. Rocznik XV

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.
Konto czekowe Nr. 834.095
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział Inseratowy: Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

Do Abonentów i Czytelników „Naprzodu".

Czyniąc zadość licznym życzeniom, wyrażanym niejednokrotnie przez różne koła naszych abonentów, **zamieniamy od czwartku 20 września**

„Naprzód" na dziennik wieczorny.

Równocześnie pastaraliśmy się o zwiększenie działu telegramów, tak że czytelnik znajdzie w wieczornym »Naprzodzie« najświeższe wiadomości, zwłaszcza z Królestwa i Rosyi.

„Naprzód" będzie od czwartku wychodził codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt)

o godzinie 6 wieczór,

a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne, jak dotychczas, o godz. 10 rano.

W Krakowie będzie można dostać »Naprzód« w trafikach i biurach dzienników już **o godz. 6 wieczór**. Abonentom będzie również wieczór doręczany.

Prowincya otrzymywać będzie »Naprzód« tak samo, jak dotychczas.

Spodziewamy się, że zmianę tę przyjmą Czytelnicy z zadowoleniem.

Redakcya i administracya „Naprzodu".

Ugoda austryacko-węgierska.

Kraków, 18 września.

Równocześnie z rozpoczęciem obrad parlamentu zaczynają się dziś układy komisyj fachowych, wydelegowanych przez rządy austryacki i węgierski do Wiednia dla omówienia i doprowadzenia do skutku ugody. Po raz czwarty w przeciągu lat 9 pracuje się nad uporządkowaniem w drodze prawodawczej spraw czysto e k o n o m i c z n y c h, które z biegiem czasu wskutek obopólnego przewinienia przemieniły się w kwestye p o l i t y c z n e, zagrażające wspólności istniejącej już obecnie na papierze.

Gdy Badeni w r. 1896 zawarł pierwszą ugodę z Banffym, był w gorszem o wiele położeniu, niż poprzednik jego przed 10 laty Taaffe. Ten miał dla każdego swego przedłożenia gotową większość, dla której miarodajną była zgoda jej rządu, a żadnej roli nie odgrywały względy pożytku lub szkody. Badeni musiał dla swej ugody, w której dla idei wspólności, będącej podstawowem żądaniem dworu, poświęcić żywotne interesy Austryi, szukać większości i stąd pochodziły osławione rozporządzenia językowe wraz ze wszystkiemi następstwami. Wówczas obstrukcya uniemożliwiła wejście umowy Badeni-Banffy w życie drogą prawną i musiano zadowolić się surogatem w postaci rozporządzenia cesarskiego, które stworzyło najtrwalszą w Austryi instytucyę, t. j. prowizoryum. Po Badenim próbował w r. 1899 hr. Thun załatwić trwale tę sprawę i z umowy jego z Szellem urosły punktacye ischlowskie, które znowu rozbiły się o nieczynność parlamentu i znowu zapanowało prowizoryum. Po raz trzeci zawarł ugodę dr Körber w d. 31 grudnia 1902 i przetrwała ona — bez aprobaty obydwóch parlamentów — aż bar. Beck cofnął przedłożenia z porządku dziennego parlamentu, po poprzednim wyłomie, uczynionym w punktacyach przez Kossutha w traktatach handlowych.

Teraz zaczynają się nowe układy na zupełnie innej podstawie i w całkiem innych warunkach. Głównym celem ugody ma być utrzymanie łączności ekonomicznej dwóch zupełnie samodzielnych państw, które tej wspólności w mniejszym lub większym stopniu sobie nie życzą. Podczas gdy dawniej wspólność i jej ucieleśnienie: d u a l i z m, uchodziły za kwestyę żywotną, którą przyjmowano nietylko z poddaniem się, ale nawet z entuzyazmem, dzisiaj wszystkie ideały ustąpiły miejsca trzeźwej rzeczywistości, która z natury rzeczy odsuwa na bok wszelkie przypuszczenia, stając na gruncie interesów. A interesy te powiadają kategorycznie, że przyszła ugoda nie będzie taką, jaką Austrya zawrzeć m u s i, ale jaką zawrzeć c h c e. Już na obecnym parlamencie nie możnaby wymusić ugody sprzecznej z interesami Austryi, a w parlamencie z powszechnych wyborów wcale już nie będzie miejsca na potrzeby i względy dla osób i sfer, stojących poza nawiasem realnych potrzeb ludów; ugoda, którą uchwali parlament l u d o w y, będzie tylko ugodą odpowiadającą Austryi, tylko ugodą, jakiej Austrya potrzebuje.

Te same warunki zachodzą i na Węgrzech. Z upadkiem partyi liberalnej znikło tam stronnictwo, które utrzymanie dualizmu uważało za swój naczelny program. Jeżeli już ostatni ministrowie liberalni Khuen i Tisza targowali się ostro i nie byli skłonni do bezkrytycznej ugody, tem mniej będzie nią partya niezawisłości i rząd z jej łona wyszły. Całe przesilenie w czasie ery Fejervary'ego i wszystkie kroki rządu Wekerlego wskazują na to, o czem zresztą nikt nie wątpi, że dualizm przeżył się na Węgrzech i że dla idei samej Węgrzy nie odstąpią od swych widoków uzyskania zupełnej niezawisłości ekonomicznej.

Dlatego przy obecnych układach jest jedno pewnem: ani rząd austryacki, ani węgierski nie mają teraz możności, ani ochoty do oszukania ludów i siebie; ugoda obecna będzie wyłącznie wynikiem realnych potrzeb, o ile kompromis wogóle dojdzie do skutku.

Z zaboru rosyjskiego.

Żołdactwo hula po Warszawie. — Stróże porządku biją czynowników. — Ładna policya! — Egzekucye. — Prześladowanie prasy. — Rewizye. — Zbrojne starcie w Iłżeckiem.

Rozhulało się żołdactwo po Warszawie. Niema dnia, by wiedzione swą „szeroką naturą" nie pobiło kogoś wprost dla zaspokojenia bydlęcej żądzy kaleczenia i mordowania. W niedzielę szedł przez Tamkę Jan Dekowski, współpracownik administracyi „Kuryera warsz.". Nagle spotkał go patrol, który, nie pytając o dowody, zaczął od bicia kolbami po głowie. Napastowanemu żołdacy złamali nos, a następnie poprowadzili do cyrkułu. Tu dopiero przekonano się, że Dekowski ma legitymacye w porządku i aresztowanego puszczono na wolność — ze złamanym nosem.

Ale zuchwałe sołdaty, pozbywszy się wszelkiej karności na dobre, już zaczynają dokuczać i samemu czynownictwu. W nocy z niedzieli na poniedziałek p. W. S. wracał ul. Miodową do domu. W pobliżu cukierni przy ul. Miodowej nr 4 p. S. usłyszał za sobą wołania. Obrócił się i spostrzegł dwóch, wołających na niego żołnierzy, którzy z karabinami szybko się do niego zbliżali. Żołnierze zażądali od p. S. 15 kopiejek, co też bez żadnej trudności otrzymali. Pan S. skierował się następnie ku ul. Kapitulnej, żołnierze zaś udali się na ul. Kapucyńską. Wkrótce jednak rozległy się głośne krzyki, wzywające p o l i c y ę n a p o m o c. Zaciekawiony tem p. S. udał się w kierunku krzyków, a wraz z nim z drugiej strony ulicy nadbiegł policyant w towarzystwie dwóch żołnierzy. Okazało się, że p o m o c y wzywał A k a j o m o w, r e d a k t o r „G a z e t y p o l i c y j n e j", sekretarz naczelny i zastępca redaktora „Warsz. dniewnika" i urzędnik do szczególnych zleceń przy warszawskim oberpolicmajstrze. Wyjaśniło się, że żołnierze, nie wiedząc z kim mają do czynienia, gdyż Akajomow nie nosi munduru, zażądali od niego, podobnie jak od p. W. S., pieniędzy. Ostatecznie Akajomow wraz z żołnierzami i przybyłym patrolem wojskowym udał się do cyrkułu, celem spisania odpowiedniego protokołu.

Jeszcze lepsza historya zaszła w pobliżu rogatki jerozolimskiej. Do powracających z polowania bryczką dwóch oficerów: kapitana Łukina i porucznika Tieleszewa, podbiegł w pobliżu dworca kolei kaliskiej pijany żołnierz, należący do 4-tej roty lejb-gwardyi wołyńskiego pułku i usiłował zatrzymać bryczkę, a wydobywszy szablę, rzucił się na usiłującego odpędzić go woźnicę. Wówczas jeden z oficerów strzelił z rewolweru i zranił żołnierza w brzuch. Wypadek ten zaalarmował wojskowe władze sądownicze.

Otóż z pośród tak rozpuszczonego żołdactwa władze werbują obecnie agentów policyjnych, których brak coraz bardziej warszawskiemu „naczalstwu" doskwiera.

W tych dniach dowódcy pułków gwardyi otrzymali rozkaz, aby wybrali po trzech młodych żołnierzy z każdej kompanii do pełnienia służby policyjnej. Wybrani żołnierze będą nosili uniform policyjny i pełnili służbę w cyrkułach na równi z innymi policyantami, pobierając po 5 rubli miesięcznie.

W niedzielę o godz. 5 m. 20 zrana wykonano wyrok warszawskiego sądu wojennego, skazujący na karę śmierci przez powieszenie: Stanisława Brzeźniaka i Szaję Rudnickiego. Pierwszy oskarżony był o zbrojny napad na sklep monopolowy i zabójstwo sprzedawcy, drugi zaś o zamach na życie rewirowego Nikolskiego.

Prześladowanie prasy ujawnia się znów z większą zaciekłością. „Nowa gazeta" — pismo postępowej demokracyi — zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

„Warsz. Dniewnik" donosi: „W jednym z domów przy ul. Leszno, przy dokonywaniu rewizyi, znaleziono kilka paczek dynamitu, kawałek sznura lontowego, pistolet Mausera, oraz kilkaset nabojów do browninga i karabinu". — W niedzielę zamknięto ulice: Franciszkańską, Nowiniarską, Bonifraterską, gdzie dokonano ścisłej rewizyi, aresztując wiele osób.

Jak piszą z Iłży do „Warsz. Dniewnika" w dniu 7 b. m. we wsi Krępa, w centrum pow. iłżeckiego, pięciu ludzi uzbrojonych w rewolwery mauzerowskie i bomby napadło na sklep monopolowy i zabrali 8 rubli 35 kopiejek oraz wódkę. W pogoń za nimi rzucili się strażnik i pięciu dragonów. Uciekający wpadli do lasu i stamtąd zaczęli strzelać do jezdnych, nabijając jeden rewolwer po drugim. Dwóch z nich ujęto; trzej, korzystając z zapadłego mroku i gęstego lasu, zdołali umknąć; jeden z nich ranny. Dwaj ujęci — pisze korespondent — okazali się głównymi agitatorami; zwłaszcza słynął jeden z nich, niejaki Jaklewicz, należący do bojowej drużyny organizacyi rewolucyjnej, który niemało ludzi już wysłał na tamten świat. Podczas wymiany strzałów, kula przebiła na wylot kolano dragonowi Izaakowi Mazurowi, żydowi, który wykazał wielką waleczność i mimo rany na wylot, oraz ból piekący, nie przestawał pogoni i tylko gęstwina leśna i zmrok zmusiły go do powrotu. Inny dragon padł razem z koniem, rannym w głowę, lecz zaraz wstał, siadł na tegoż konia i prowadził dalej walkę. Zraniony został jeszcze jeden koń dragoński, a inny zabity kilku kulami. Oprócz dwóch ujętych, zdobyto: dwie napełnione bomby z lontami, kilka garści nabojów do rewolwerów różnych systemów, rewolwery, oraz mnóstwo proklamacyj rewolucyjnych.

Podczas wymiany strzałów zginął niewiadomo od czyjej kuli włościanin, pracujący w swoim ogródku, zdala od miejsca walki. Według słów naocznych świadków, kule latały, jak grad i grzmiała taka kanonada, jakby walczyły całe oddziały.

* * *

Zamach na generała w Warszawie.

W poniedziałek o godz. 10 minut 15 rano przez plac św. Aleksandra jechał w dorożce generał D o r o s z e w s k i, prezes sądu okręgowego wojennego. — Gdy dorożka przejeżdżała około skweru, przed sklepem Nurana, jacyś ludzie dali do generała 6 strzałów z browninga. Woźnica, posłyszawszy strzały, popędził konie i uciekł, udaremniając dalsze strzały.

Okazało się, iż generał jest lekko zraniony w biodro. Sprawcy po strzałach, sądząc ze znalezionych gilz rewolwerowych, uciekli w ulicę Wspólną.

* * *

Przyczynek do nekrologu*) generała Meller-Zakomelskiego.

Sława działalności katowskiej gen. Meller-Zakomelskiego rozeszła się bardzo szeroko. Wynalezione przezeń sądy polowe w jadących pociągach zdobyły mu imię jednego z najbardziej zasłużonych obrońców władzy i majątku Mikołaja II. Te najnowsze zasługi generała dla domu Romanowów ukryły w cieniu etapy poprzedniej karyery mordercy kolejarzy, choć te stanowczo nie zasługują na zapomnienie. Ponieważ zaś ober-kata sybirskiego przeniesiono obecnie do Królestwa, gdzie, jak słychać, ma wkrótce zastąpić ogłuszonego przez bojowców P. P. S. Skałłona, przeto dla ułatwienia przyszłemu nekrologiście »Naprzodu« pracy podaję tu charakterystyczny szczegół z życia sympatycznego kolegi p. Władysława Grabskiego (gen. Meller-Zakomelski również posiada dobra w Królestwie, ale nieco większe od majątku krwiożerczego narodowego demokraty i członka »Koła Polskiego« w Dumie).

Było to w Turkiestanie. Obecny kandydat do posady warszawskiego generał-gubernatora służył przy wojsku w skromnej randze rotmistrza. Jego brat zajmował jeszcze skromniejsze stanowisko, tak, że musiał uzupełniać lichą gażę oficerską za pomocą ćwiczeń prestidigitatorskich, wykonywanych podczas gry w karty. Sędzia pokoju, Kargopolcew, odezwał się o tych ćwiczeniach nietylko bez podziwu, ale wręcz jako o hańbiącej mundur oficerski szulerce. Wobec tego Meller-Zakomelski starszy — dzisiejszy bohater syberyjski — przyszedł i palnął w łeb Kargopolcewowi.

Bohater pomścił »honor« brata i, dumny ze swego czynu, pił w dalszym ciągu. Ku wielkiemu jego oburzeniu jednak znaleźli się ludzie — i to nawet koledzy broni — którzy uznali jego postępek za niezupełnie odpowiedni. Wytoczono mu sprawę, a kapitan Szyszkow wszczął badania! Byłaby się może stała krzywda dzielnemu reprezentantowi cywilizacyi europejskiej na dalekiej barbarzyńskiej »okrainie« azyatyckiej. Ale od czegóż wyższa sprawiedliwość w Petersburgu? Tam zrozumiano, jak cenną jednostką jest taki Meller-Zakomelski. Komisya sądowo-wojskowa, mająca zająć się skwalifikowaniem czynu Meller-Zakomelskiego, otrzymała surowe napomnienie, kapitanowi Szyszkowowi kazano podać się do dymisyi, a bohater został przez cara mianowany fligel-adjutantem.

Karyera Meller Zakomelskiego była zabezpieczoną. Mikołaj II. potrzebuje takich ludzi *).

L.

*) Spodziewanego, oczywiście.

*) Sprawa ta w swoim czasie była szeroko omówiona w piśmie „Russkij Turkiestan", skąd wiadomość o niej przeszła do całej prasy rosyjskiej. Bohater ani słówkiem nie zaprzeczył tym faktom.

Przegląd polityczny.

Unieważnienie mandatu. Z Budapesztu donoszą: Kurya królewska unieważniła mandat do parlamentu węgierskiego posła z partyi chłopskiej Achima, w związku ze sprawą artykułu pewnego pisma ludowego (chłopskiego), podburzającego do nienawiści klasowej. Z tego samego powodu zasuspendował trybunał bierne prawo wyborcze Achima na przeciąg jednego roku i skazał go na ponoszenie kosztów procesu, wynoszących 10.000 K.

Na międzynarodowym kongresie pokojowym w Medyolanie po dłuższej dyskusyi uchwalono wyrazy s y m p a t y i d l a o f i a r w Transkaukazie i w K r ó l e s t w i e P o l s k i e m.

Konstytucya w Persyi. Jak donosi telegram z Teheranu, rozpoczęły się już wybory do Zgromadzenia narodowego, które składać się będzie z 156 członków, w tem 60 z Teheranu, a 96 z prowincyi. Wybory mają się odbywać co dwa lata.

Przegląd społeczny.

„Ustępstwo" p. Jarry. Trzeba było skapitulować! Mimo zaprzysięgania się, że woli zamknąć fabrykę na 3 lata, niż dać 9-godzinny czas pracy, p. Jarra nauczony smutnem doświadczeniem we Wiedniu z a p r o w a d z i ł 9-g o d z i n n y c z a s p r a c y w swojej fabryce.

Ale daleko jeszcze do „spokoju", jakiego sobie p. Jarra życzył; przeciwnie, dopiero teraz zapanował niepokój, gdyż robotnicy urządzają prawie codziennie zgromadzenia i organizują się, co w pojęciu p. Jarry graniczy już z buntem. Rozumie się, że skrócenie czasu pracy nie skłoni drikerów do przerwania bojkotu; dopiero gdy p. Jarra spełni ich żądania co do płacy, fabryka wróci do normalnego ruchu. Przedtem, p. Jarra wie o tem doskonale, o powrocie do pracy strejkujących lub o zwerbowaniu innych robotników nie ma mowy.

Międzynarodowa konferencya dla ochrony robotników rozpoczęła się w niedzielę d. 16 b. m. w Bernie szwajcarskiem. Po przyjęciu regulaminu obrad uchwalono rezolucyę p r z e c i w u ż y w a n i u ż ó ł t e g o f o s f o r u w f a b r y k a c y i z a p a ł e k.

Koniec strejku węglowego w Czechach. Stosownie do uchwały. delegatów Unii górniczej, odbyło się 17 b. m. generalne zebranie wszystkich górników okręgu Brüx-Dux, na którem uchwalono powrócić do pracy. Zarząd kopalń w Bruch poczynił pewne ustępstwa co do płacy i przyjęcia strejkujących napowrót do pracy.

Lokaut murarzy. Budowniczowie budapeszteńscy uchwalili 15 b. m. przedłożyć murarzom gorsze warunki płacy, a w razie nieprzyjęcia — urządzić lokaut z dniem 18 b. m.

KRONIKA.

Minister kolei dr. Derschatta wezwał telegraficznie dyrektora Boroszkiewicza, oraz kolejarzy Chojnickiego i Wajdzińskiego na wtorek do siebie na audyencyę do Nowego Sącza.

Wzorem ks. Pałkarza. Połączeni bracia katoliccy z centrum i „Głosu Narodu“, uwijają się po całej ziemi polskiej za łamistrejkami, którzyby byli godnymi stanąć w ich szeregu za „wiarę“ i „ojczyznę“ mieszczącą się w kieszeni klerszej. Pomoc ze Śląska niesie im stary oszust ks. Stojałowski, wysyłając wszystkich swoich zecerów, których już sam wycisnął, do dalszego wyzyskiwania w tym „katolickim“ przytułku. Na szczęście zdrowy instynkt robotników przezwyciężył podłe namowy klesze i już 5 zecerów, podstępnie sprowadzonych opuściło tę jaskinię, a jeden z nich oddał w ręce mężów zaufania skórzany „Todtschläger“ (pałka, używana przez pruską policyę), którym ten pobożny wyzyskiwacz uzbraja swych zecerów i każe każdego, chcącego ich przekonać o zdradzie sprawy robotniczej, by natychmiast bił; Tomaszewski zaręczał mu za to bezkarność ze strony policyi. I takie indywidua, deprawujące wszystkich i wszystko, czego się tkną, mają czelność nam zarzucać używanie fizycznych „argumentów“, używanych przecież tak często przez Tomaszewskiego i centrum klerykalne.

Pałka pruskiej policyi, ochrona ze strony austryackiej policyi, o to centrum, „Głos Narodu“ i ich szczeniak „Nowiny“.

Dodajemy, iż tych już raz oszukanych zecerów dalej się oszukuje. Jednego z nich, Ligęzę, zgodzono na minimum tygodniowo, a w sobotę zaproponowano mu połowę, a gdy się nie zgodził, każą mu robić na sztukę, motywując, że nie zarabia tyle. Tylko tak dalej „pałkarze chrześcijańscy“.

Zarząd Tow. Uniwersytetu ludowego zawiadamia, że z powodu porządkowania biblioteki i czyszczenia lokalu, biblioteka Towarzystwa będzie zamknięta przez dni siedm: od piątku 21 b. m. do czwartku 27 b. m. włącznie, a czytelnia pism przez dni dwa: t. j. we środę 26 i czwartek 27. Wynikające stąd przetrzymanie książek ponad termin normalny, będzie oczywiście uwzględnione.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Czwartkowy wieczór (dnia 20 b. m.) przeznacza dyrekcya teatru na rzecz ofiar pogromu w Siedlcach. Decyzya powyższa wywołała równocześnie zmianę w repertuarze czwartkowym: zamiast farsy Kraatza p. n. „Ach, to Zakopane!“ granym będzie dramat Maskoffa: „Tamten“. „Ach to Zakopane!“ przeniesiono na afisz niedzielny.

Najbliższą nowością teatru będzie sztuka Gorkiego w 4 aktach p. n. „Barbarzyńcy“. Gorkij wykończył ją przed kilkoma miesiącami; zarówno w Rosyi, jak i za granicą nie zdołano jej nigdzie dotąd wystawić: teatr krakowski będzie przeto pierwszą sceną, która zapoznaje publiczność z utworem głośnego pisarza. Tematu do sztuki dostarczyło Gorkiemu — jak i w utworach poprzednich — życie rosyjskie, to życie specyficzne, nie pozbawione dementu patologicznego, a stanowiącego może decydująco o tych pełnych zgrozy wypadkach, na które patrzy i o których nie przestaje mówić świat cywilizowany. Zarówno „Mieszczanie“, „Na dnie“ jak i ostatnie dzieło Gorkiego „Barbarzyńcy“, poza właściwościami artystycznemi, nie przestają interesować widza i czytelnika tą cechą, która z nich czyni zwierciadło pognębionej duszy rosyjskiej. Akcya „Barbarzyńców“ rozgrywa się w małem miasteczku, w tej monadzie życia rosyjskiego, która autorowi „Mieszczan“ nadaje się najsnadniej do wiwisekcyj satyrycznych; to też i ostatnia sztuka jego, choć nie pozbawiona rysów melancholii i smutku, przesuwa się stale wśród sytuacyj zabarwionych wydatnym sarkazmem. Ton ten nadaje całości barwę raczej komedyową. Sztukę Gorkiego spolszczył p. St. Stanisławski.

Nowe gimnazyum. Minister oświaty zarządził utworzenie w gimnazyum polskiem w Stanisławowie osobnej filii zorganizowanej przez odłączenie z zakładu głównego ośmiu oddziałów klasowych od klasy 1 do 8 włącznie. Filię utworzono z dniem 15 września br.

Zasuspendowanie agitatora syonistycznego. Starostwo stanisławowskie zawiesiło w czynnościach urzędowych tamtejszego rabina dra Braudego, jako prowadzącego metryki żydowskie. Dr Braude jest znanym agitatorem syonistycznym i brał udział w agitacyi przedwyborczej w Brodach.

Nałogowy szpieg. Telegramy doniosły przed kilku dniami, że podczas manewrów niemieckich koło Lignicy (Górny Śląsk) aresztowano szpiega. Jest nim Paweł Bartman, pochodzący z Galicyi, b. porucznik austryacki. Bartman — wydalony z wojska -- oddał się szpiegostwu na rzecz Rosyi, za co od roku 1897 odsiedział już 7 lat więzienia. W sferach wojskowych Bartman uchodzi za nadzwyczaj niebezpiecznego człowieka, gdyż posiadając znakomite wiadomości wojskowe potrafi wyrządzić kolosalne szkody. Podczas ostatniej przeciw niemu rozprawy w Wiedniu w r. 1903 oświadczył przesłuchany jako rzeczoznawca oficer austryackiego sztabu generalnego, że Bartman zdradą swoją spowodował szkodę na kilkadziesiąt milionów, gdyż musiano przebudowywać twierdze i koleje, zmieniać plan mobilizacyjny itd.

Rozpisanie wyboru. Namiestnictwo rozpisało wybór posła do sejmu z Białej na 7 listopada b. r. (Ma to być wybór uzupełniający po Battaglii, który złożył mandat).

Przeciw karze śmierci. Komitet pracy oświatowej im. Maryi Wysłouchowej wystosował protest 780 kobiet polskich przeciw karze śmierci i wzywa do dalszego podpisywania. Po arkusze, celem zbierania podpisów zgłaszać się należy do rzeczonego komitetu we Lwowie. Odezwa kończy się słowami:

„Teraz nastał dzień woli, dzień słowa, dzień czynu. A wolą naszą jest wyparcie strasznych paragrafów legalnego mordu — z ksiąg prawa, wieku i świata.

A słowem naszem jest hasło buntu przeciw ohydzie jego.

A czynem naszym niech będzie wytrącenie z rąk katowskich miecza.

Rodzicielki i orędowniczki życia — protestujemy przeciw karze śmierci!“

Na co sobie kacyk prowincyonalny pozwala. W Jarosławiu mieszka od 6 lat kilka rodzin żydowskich z Rosyi, które uczciwą pracą zarabiają na życie, nie naprzykrzają się nikomu i zachowują się zupełnie spokojnie. Przed kilku dniami wybuchł w jednym warsztacie krawieckim strejk, w którym wzięła udział między innemi robotnica z jednej z tych rodzin rosyjskich. To wystarczyło staroście Grodzickiemu do wydania ukazu, by wszyscy robotnicy żydowscy, pochodzący z Rosyi w przeciągu 3 dni opuścili Galicyę. Między wydalonymi znajdują się starsi ludzie, ojcowie licznych rodzin. Spodziewamy się, że namiestnictwo zniesie tę samowolę, jak przed kilku miesiącami postąpiło w analogicznym wypadku w Chrzanowie.

Pierwsza kobieta lekarzem Kasy chorych. Wiedeńska Kasa chorych zamianowała dra Fryderykę Lubinger lekarzem chorób kobiecych. Dr. Lubinger jest Lwowianką, a dyplom lekarski uzyskała w Wiedniu.

Nastraszyli się. Sędziowie węgierscy są pod względem płacy i warunków urzędowania bardzo źle sytuowani, wobec czego chcieli jąć się nowoczesnej metody obrony: organizacyi. Na kilku zjazdach omawiano plan utworzenia państwowej organizacyi urzędników sędziowskich i porobiono odpowiednie przygotowania. Nagle wszystko ucichło, bo minister sprawiedliwości Polonyi zakazał „niezawisłym“ sędziom organizowania się. Przestraszyli się biedacy i znowu czekają ministeryalnego zmiłowania się.

Nie zmęczyli się pogromem. Jeden z dzienników warszawskich doniósł, że garnizon w Siedlcach, po pełnych chwały czynach w dniach pogromu, czuje się zmęczonym i odpoczywa. Na to umieścił „Warsz. dziennik“ następujące sprostowanie:

„Z powodu wiadomości, podanej przez korespondenta gazety „Złoty Róg“, zawiadamiam, że momentu zmęczenia w wojskach garnizonu siedleckiego nietylko że nie było, lecz wątpić należy, czy go ktokolwiek i kiedykolwiek się doczeka. Podpułkownik *Tichanowskij*.“

Zakonnicy na automobilach. Zakonnicy zamieszkali na górze św Bernarda w Szwajcaryi, zajmujący się przy pomocy psów odszukiwaniem i pielęgnowaniem zbłąkanych podróżnych, postanowili czynności te wykonywać na automobilach. Sprawili sobie 6 sztuk, na których będą objeżdżali góry i zabierali znalezionych podróżnych.

Trzęsienie ziemi. Z Palermo (na Sycylii) telegrafują: W wielu miejscowościach pobliskich jak: Baucina, Alta Villa i Santa Flavia odczuto trzęsienie ziemi. Również w Palermo odczuto jedno lekkie trzęsienie ziemi.

Minister dr Derschatta przybył we wtorek o godz. 9 m. 5 wieczór nadzwyczajnym pociągiem z Nowego Sącza do Krakowa, a po kolacyi w restauracyi kolejowej odjechał o godzinie 10 m. 3 do Wiednia.

Znaczna kradzież z włamaniem. W nocy z poniedziałku na wtorek włamali się niewykrydzeni dotąd sprawcy do składu wędlin koszernych Spiry przy ul. Krakowskiej, gdzie z rozbitej kasy ogniotrwałej skradli około 700 K gotówką i kilka książeczek Kasy oszczędności. Mieszkańcy domu słyszeli wprawdzie huk, powstały przy rozbijaniu kasy; myśleli jednak, że pochodzi on z pracowni masarskiej.

Awanturnicy, plądrujący od dłuższego czasu okolicę Wadowic, stali się plagą mieszkańców. Codziennie powtarzają się kradzieże z włamaniem i napady. Onegdaj na dworcu w Trzebinii przytrzymano 3 podejrzanych młodzieńców, którzy badani przez żandarma zaczęli uciekać, a do goniących strzelali z rewolwerów. Udało się pochwycić tylko jednego, przy którym znaleziono rewolwer i znaczniejszą kwotę pieniężną.

Jak wieszano zabójczynię generała Mina. Zasądzona Konoplannikowa szła pod szubienicę z podniesionem czołem, a z prześladującym ją popem wcale rozmawiać nie chciała. Ostatnie słowa jej były zwrócone do prokuratora: „polecam panu pozdrowić moich towarzyszów“. Gdy założyli jej stryczek, okazało się, że węzeł jest pod szyją. Żandarm zaczął strofować kata słowami: „Ej, ty mierzawiec, wieszać nie umiesz“. Wtem skazana ze słowami „ja sama“ schwyciła sznur, przekręciła go i udusiła się sama, nim kat zdążył poprawić „aszybkę“.!

Samobójstwo radcy policyi. Radca policyjny Berczi wczoraj po południu zastrzelił się w biurze.

Katastrofa kolejowa. Z Doves w terytoryum Oclahama (Ameryka północna) donoszą, że runął tam pociąg do rzeki, przyczem przeszło 100 osób straciło życie.

ZAWIADOMIENIA.

– Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Oj młody, młody!“, krotochwila w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna), ceny miejsc zniżone.

Czwartek: „Tamten“ J. Maskoffa (dochód na rzecz ofiar pogromu w Siedlcach.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (nowość).

Niedziela: „Ach to Zakopane“, krotochwila w 3 aktach Kraatza, zlokalizowana przez A. Walewskiego.

– Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Złodziejka“.

Sobota: „Jojne Firułkes“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Maciek Samson“.

Niedziela o godz. 8 wieczorem: „Złodziejka“.

B. GABRYELSKA, Kraków kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę dnia 23 września o godz. 10 rano odbędzie się

w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Drożyzna a robotnicy.

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się jak najliczniej!

Krakowski Komitet P. P. S. D.

Z CARATU.

Ofiary siedleckie.

Petersburg, 18 września. Jak dzienniki donoszą, oświadczył prezydent ministrów Stołypin baronowi Hinzburgowi i adwokatowi

---

Dr ADAM LANGIE.

Jako cholerę wygnali ze Zakopanego.

Każda niezwykła rzecz w wyobraźni ludowej znajdzie swoją powieść fantastyczną.

Pytacie sie panie, jako to béło z onom cholerom, co tu do nas zwlekła się ze Śpiza, bedzie temu cosi ze trzydzieści roków abo i wiency? Dyć to mi opowiédał stary Wala, to béł przi tem jak jom pon Ałubiński*) hań prasneli dołu z Leliowego do Wierch cichy doliny na liptoskom strone.

Ano béło to tak. Drzewiej, kie jesce tylo pańs twa nie jeździło do Zakopanego, przijechoł jak raz łate pon Ałubiński z Warsiawy i siedział u ksiendza Stolarczyka kole nowotarskiej drogi. A że to béł fajny cłek i do gór barz ciekaw, zaroz se dobrał Szymka Tatara, Wojtka Roja a i Sabałe i Maćka Sieczke i Wojtka Ślimaka i Jendrka Wale starego. Furt z nimi na wirchy chodzował.

Rozpalili se bywało watre ka przi stawku, abo w kosówce na przełonczce... warzyli herbe i ukwalowali raze o różnych różnościach, a Sabała grał na gęślikach to na zbójeckom nute, to na orawskom, to na rozbójnickom, bo pon Ałubiński strasnie sie w tyk nasyk góralskik nutach zalubiéli. A pote dali knajali w turnie i na wirchy. I tak se chodzili pokiel piknie béło, a kie sie zagajdało, to wracali dobrze piknie do wsi i siedzieli se wraz na ganecku, abo pon Ałubiński grali se z ksiendzem w karty, pokiel sie nie ozgajdało, że ino znowu w góry hybać wierciućko.

Akuratnie wte przywlekły zidy cholere z Wengier... a to, jak gwarzyli starzy ludzie, béło se takie stare wrodne babsko, ale ji nik nie widzioł, bo ino po ćmie łaziła i do chałup zazirała. A kie ino duchnena do wnuka do świetlice, to ci zaraz cłeka chyciła taka chorość, co go do cna wyonacyło na jednom i na drugom strone, a poniektory to i całkie sie na tamten świat wykopyrtnon.

Zaroz słychno w Groniu umarła stara Wójciaczka... w Poroninie cosi ze trzi baby, a i tu w Zakopane zmarło sie stramenu Krzysiowi z pod Gubałówki i Jaśkowi od Walczaka, choć młody parobek béł... i Rojowej Zośce na Zyczańskiem... a i dzieciśków to kielo telo wygineno. U samych Jarzombków dwoje takich, co już owce pasały.

Pon Ałubiński, jako że uczony doktor béł, a i pon śwarny a ludzki cłek, chodził po ałupach, kie ino kogo chyciło i sam liki dawał i smarował, a poniektorego to wej całkie do życia wykrzysił. Ino mu sie kotwiło, że tyj cholery na oczy swoje ni mog wypatrzyć.

— Zje, Jendrek — gwarzył — żeby ja jom ino kany dopod, tobyk jom tak durknon w kufe, coby doroz spadła na ziem i wiency ludzi nie trapiła.

A béło to na Matke Boske w sierpniu. Pogoda sie zrobiéła fajna, tak i pon Ałubiński ni mog w izbie usiedzieć. Zebrali sie i poszli w turnie. Idom se idom... Sabała gra, Wojtek Roj przyśpiwuje, a Sieczka, to ino do razu jaki śpas powi, co sie wszyscy muszom śmiać. Szli se tak śpiwajency, aże doszli do Leliowej przełenczy.

— Ano hłopcy — gwarzom pon Ałubński — rozpalimy watre i bedziemy se popatrować stela na wengierskom strone.

A słonko pomale zachodziło za Osobitom. Noc sie widziała bedzie ciepła, miesioncek już zaczon wyłazić nad Kozim Wirchem. Piknie béło.

— Wicie hłopcy, zanocujemy tu na kosówce— ukwalujom pon Ałubiński.

Ano co sie nie zrobiéło... watre rozpalili wielgom... herby nawarzyli, pojedli se kondecek i legom a gwarzom ze sobom. Już sie i nocka zrobiéła, ale widna.

Aż tu z za buli wyłazi jakiesi babsko stare i wali prosto ku watrze. Zje kiz ta djabeł śwenda sie teraz po granisk? Przylazło bliży... patrzom, a to ci wereda niby jak nase baby a niby jak luptackie... obdarte, zemby ji kłapiom jak sobace... spodnicysko potargane, kosulisko ino łata na łacie... a ślipia to takie kasi wpadniente do łba, jak kieby u umrzika. Skocyły hłopy ku nij, a pon Ałubiński ino stali i jak sie na niom nie pożry, jako to on poziéroł temi swojemi oczami, że sie widziało co do cna przewierci cłeka i jak nie huknie:

— Pakcie sie od nij sistka, bo bedzie nieszczęście!...

Hłopy stanęły, bo choć ta niejeden i z luptakie poniektory roz sie spotkał na grani i różne dziwy bywało widział w turniak, to ik to babsko jakosi dojeno ano i strach ik wzion... A i babsko staneło proci nim, ino zipie i zipie, a zembskami kłapie, a jajcy i biadka, bo jom zmordowało wyłażenie tele dole w góre na przełonczke. Zwyajnie babsko turni nie zwycajne, a i stare... moze miało sto roków, abo i wiency.

— Déjcie mi kapecke wina — jajcy.

Juści Szymkowi Tatarowi żal sie zrobiéło weredy i łap za śklanke. Kce ji dać. Ale pon Ałubiński kwile se wymiarkował w głowie i woła na Szymka:

— Déj no Szymek śklanke, to ja ji tu doleje jem takik kropli, co jom skrzepi do razu.

Wyjon se pon Ałubiński z tórbki takom małuśkom flasecke, odetkał piknie korecek, popatrzył pod światło od watry, naloł do śklanki, moze pół, moze wiency i każe Szymkowi dolać wina do pełności...

— Naści stara... chlipaj, kieś tako niemrawo...

Ano i co sie nie zrobiéło... babsko duchem wychlało syćko, ino sie otrzensło i zembami o śklanke zazbyrcało. Do cna wypiło. A tu jak sie nie wykopyrtnie, jak jom nie zacnie siepać a praskać po trawie. Stocyło sie jak oscypek na upłazek, a z upłazka po ubory prec ku Wierchcichy... Nie zatrzymało sie aze hań dołu przy smreckach nad potokiem. A kości, to w nij tak zbyrcały, kieby hto worek z kościskami dołu prasnoł na piargi. Miesioncek prawie wysoł cały, to i widno béło aze na liptoskom strone. Hłopy sistkie hipneły na som krajusek przełoncki i pozierajom.

— Cie jom, teraz to juz ze trzi dni nie siednie, tak jom godnie wnacyło haniok... — gwarzom.

— Kaj ta, widzicie Maciek, co sie już zbiro, a na nogi staje.

Ale ci jom wino skrzopiło, co tak wartko durkała dołu.

A pon Ałubiński ino se se stoi za nimi, podpar sie ciupagom i śmieje sie:

— Wicie hłopy, co to béło?... to cholera béła. Prziszła za nami ze Zakopanego hań tutok i zeby jom nie umordowało łażenie na góre, toby my tu wsistka béli do razu skapieli, kieby nie ino nas duchneła z gemby. Ale teraz to popamienta, co z nami nijaka robota. A drugi raz nie przyleżie wereda na moje wino.

Ano widzicie, prawde pedział wte pon Ałubiński, bo już ci sie ta beskurcyja ani w Zakopanem, ani na całem Podhalu wiency nie pokazała, bo we skoczy na to wino na Leliowem. Pozbiérała se potłucone kościska i polazła prec aże za liptoskie góry, gdziesi kajsi za morze, do turków, cy innych wrodnikow i tam ich pono ciengiem dusi bez złość jesce wiency, jak przódzi. Ale do nas to już ji nie pilno hybać, jak jom pon Ałubiński naucyli wte rozumu na Leliowem.

Tak mi dokumentnie napedział Jendrek Wala, a prawde musi gwarzył, bo przi tem béł i syćko na własne ocy widział. Haj!...

*) Dr Chałubiński bawił po raz pierwszy w Zakopanem w lecie 1873 roku podczas panującej tam cholery, którą z całem poświęceniem tłumiąc, nie dopuścił, żeby większe przybrała rozmiary.

Schlossbergowi, którzy przybyli do niego na posłuchanie, że nic mu nie wiadomo o zamiarze postawienia aresztowanych w Siedlcach żydów przed sądy polowe. Prezydent ministrów uważa podobne zarządzenia za niepożądane i wyda w tym duchu polecenie generał gubernatorowi w Siedlcach.

Berlin, 18 września. Niemiecki komitet „Allianse israelite“ otrzymał z **Warszawy** depeszę od wysłanej do Siedlec komisyi, donoszącą, że **przeszło 1000 rodzin jest zupełnie zrujnowanych przez pogrom i wtrąconych w ostateczną nędzę.** Widok tej strasznej nędzy i mnóstwa rannych wywołuje przygnębiające wrażenie. Dla zaradzenia tej nędzy potrzebne wielkie środki pieniężne.

Petersburg, 18 września. **Z Siedlec telegrafują, że przygotowuje się nowy pogrom.**

Przy pierwszym pogromie aresztowano przeszło **200** osób na chybił trafił.

Atak na więzienie.

Warszawa 18 września. Wczorajszej nocy usiłowało 40 ludzi napaść na zakład poprawczy w ulicy Mokotowskiej, gdzie przebywa kilkudziesięciu więźniów politycznych. Patrol strzałami odpędził atakujących. Pięć osob zraniono i aresztowano

Car podróżuje...

Petersburg 18 września. (Pet. ag. tel.). Para carska wraz z następcą tronu przedsięwzięła kilkudniową wycieczkę na wybrzeża fińskie na jachcie „Standart“. Chodzi tu o zwykłą przejażdżkę dla wypoczynku, którą car co roku odbywa, jak jego ojciec. W czasie wycieczki tej odbędzie się także polowanie. — Wobec tego wszelkie kombinacye natury politycznej, związane z tą przejażdżką cara, są bezpodstawne.

Petersburg, 18 września. Car wróci jutro do Peterhofu i weźmie udział w paradzie pułku kawalergardy. Pojutrze weźmie udział w pogrzebie Trepowa, a potem wyjedzie na 6—7 dni do Finlandyi.

Berlin, 19 września. Z Petersburga donoszą: Większa część flotyli torpedowych została skoncentrowana przy ujściu rzeki Newy, aby strzedz wybrzeży podczas powrotu cara. Powrot rodziny carskiej jest oczekiwany w dniu dzisiejszym. Wskutek tego cały ruch okrętowy na Newie wstrzymany. Po obu brzegach stoją setki agentów policyjnych i nie dopuszczają nikogo.

Pogrzeb Trepowa.

Petersburg 18 września. Pogrzeb Trepowa odbędzie się dopiero po powrocie cara 19 bm. w Peterhofie.

Następca Trepowa.

Petersburg, 18 września. Generał Dediulin został tylko tymczasowo mianowany następcą Trepowa; stale zostanie zamianowany komendantem pałaców carskich generał Orłow.

Reforma wyborcza?

Petersburg 18 września. W sferach decydujących pogodzono się z myślą, że istniejące prawo wyborcze powinno być zmienione i należy się zdecydować, czy nadal ma być stosowany ściśle cenzus wyborczy, czy też zaprowadzone powszechne prawo wyborcze. Oprócz tego należy zmienić sposób dokonywania wyborów. Wielu zwolenników mają wybory dwustopniowe po wsiach i bezpośrednie w miastach. W tym duchu ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje projekt zmian wyborczych. Jak sobie z tym projektem dalej postąpić, nie jest zdecydowane.

Szubienica.

Kijów 18 września. Sąd okręgowy wojenny skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie podporucznika 5-go batalionu saperów, Żdanowskiego, który został uznany jako główny uczestnik buntu saperów w Kijowie. Wyrok będzie dany do zatwierdzenia głównego dowódcy wojsk [illegible] kijowskiego. (W poprzedniej krótkiej depeszy nazwisko było przekręcone [illegible]wski. *Przyp. Red.*).

Aresztowanie przez pomyłkę...

Petersburg 18 września. Przed apartamentem ministra [illegible] policya aresztowała samochód, budzący podejrzenia dlatego, że zbyt często zatrzymywał się przed mieszkaniami dostojników [illegible]wych. Aresztowany właściciel samochodu, jak się okazało, jest lejb chirurgiem, doktorem i profesorem Pawłowem. O wydarzeniu tem zawiadomiono telefonicznie naczelnika miasta, który nakazał natychmiast uwolnić profesora i wyraził mu ubolewanie z powodu tego nieporozumienia.

Proces o agitacyę w armii.

Odessa 18 września. Trzynastu osobom doręczono akta oskarżenia o należenie do Związku, zwanego „Organizacyą wojskową przy komitecie odeskim socyalno-demokratycznego stronnictwa robotniczego“ i o agitacyę rewolucyjną.

Rozruchy chłopskie.

Samara 18 września. Szczegóły rozruchów w folwarku A[illegible] są następujące: Tłum włościan ze wsi [illegible]czkina przybył z wójtem i swoim [illegible] czele, do folwarku Arzanowa, aby [illegible]ać o dzierżawę gruntu. W rozmowie wójt podszedł do rządcy majątku i zaczął go bić, skutkiem czego rządca wezwał strażników majątkowych, a wówczas na dany znak przez wójta do folwarku zaczęli się zjeżdżać włościanie uzbrojeni w koły, broń palną i bomby. Tłum złożony z 700 włościan, zaczął plądrowanie folwarku; kobiety podpalały budowle i siano w stogach, mężczyzni rabowali dobytek. Strażnicy zaczęli strzelać, lecz włościanie odpowiedzieli ogniem, rzucali bomby, które wszakże wpadły do wody i nie eksplodowały. Jeden ze strażników został raniony, w tłumie są zabici i ranieni. Delegowano na miejsce wypadków wojsko: śledztwo jest prowadzone.

Rząd szwedzki a zjazd kadetów.

Petersburg 18 września. W kołach zbliżonych do kadetów słychać, że **rząd szwedzki odmówił prośbie przedstawicieli tej partyi o urządzenie zjazdu kadetów w Sztokholmie**, a to ze względu na stosunki międzynarodowe.

Narady kadetów.

Petersburg, 19 września. Kadeci, którym z powodów międzynarodowych nie pozwolono odbyć kongresu w Sztokholmie, zebrali się na ponowne narady, na które przybyli także delegaci z prowincyi. Prócz uchwały o odroczenie kongresu, nie osiągnięto w żadnym punkcie zgody.

Teror wojskowy.

Baku 18 września. Oficerowie w Baku wydali obwieszczenie, **że każdy dom, z którego strzelano do oficera, zostanie zbombardowany.**

Konfiskata broni i nabojów.

Baku 18 września. Ubiegłej nocy około godziny 3 przyszli do arsenału marynarki nieznani ludzie, którzy byli w porozumieniu ze strażą, złożoną z marynarzy. Ludzie ci zabrali wielką ilość broni i nabojów. Sprawcy niewykryci. Straż aresztowano.

Położenie w Rydze.

Ryga, 19 września. Usiłowano tu wysadzić w powietrze pociąg. Na szynach znaleziono kilka bomb.

Znaczną liczbę policyantów postrzelono na ulicach.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 września. Prezydent **Vetter** wita zebranych posłów, poczem poświęca gorące wspomnienie zmarłemu posłowi Rotterowi. Przemówienia prezydenta wysłuchali posłowie stojąc.

Prezydent zawiadamia następnie, że posłowie Demel i Parish złożyli mandaty do komisyi dla reformy wyborczej.

Interpelacye.

Poseł **Krempa** wniósł interpelacyę w sprawie wyzyskiwania wychodźców przez biura emigracyjne i w sprawie wyboru dra Surowieckiego wice-marszałkiem rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Poseł **Breiter** wniósł interpelacyę w sprawie zajęcia stanowiska przez rząd austro-węgierski **wobec pogromów urządzanych przez rząd rosyjski.** Interpelant zapytuje, czy rząd gotów jest wpłynąć na ministra spraw zagranicznych, aby sam, lub w porozumieniu z wszystkiemi państwami kulturalnemi, założył energiczny protest przeciw bestyalskiemu systemowi represyjnemu w Rosyi, a gdyby stosunki się nie polepszyły, zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z Rosyą.

Poseł **Hruby** uzasadnia **wniosek nagły w sprawie demonstracyi w Opawie.**

Po dłuższej mowie posła Hrubego, zabrał głos minister spraw wewnętrznych bar. **Bienerth.**

Wiedeń, 19 września. Minister bar. **Bienerth** stwierdza z uwolenianiem, że panująca dawniej w Opawie harmonia między obu narodowościami niestety zniknęła i obecnie przychodzi często do starć. Jest to tem bardziej ubolewania godne, ponieważ doznaje przez to poważnej przeszkody społeczne i ekonomiczne życie miasta, którego ludność w każdym kierunku jest skazana na harmonijne współdziałanie z okolicą czeską. Nie trzeba było wezwania wnioskodawców, aby rząd zbadał ubolewania godne zajścia, jakie zaszły w lecie w Opawie i aby wdrożył śledztwo w tym kierunku. Minister zapewnia, że bez względu na to, z której strony gwałty pochodzą, rząd wystąpi przeciw nim stanowczo i jak najostrzej je potępia. Mówca apeluje do narodowych mniejszości, aby unikały wszystkiego, coby można tłómaczyć jako demonstracyjną prowokacyę.

Po dalszej jeszcze dyskusyi odrzucono nagłość wniosku Hrubego. Za głosowało 90, przeciw 64.

Następnie Izba obradowała nad wnioskiem nagłym posła Hofera i towarzyszów w sprawie odmówienia urlopu służącemu w Wiedniu choremu żołnierzowi Janowi Zwergerowi z 4 pułku piechoty. Doznał on podczas ćwiczeń przepukliny pachwinowej i udał się do lekarza pułkowego dra Durschitza, starając się o urlop. Lekarz po powierzchownem zbadaniu chorego, zawołał: „Ja was znam. Jesteście wszyscy symulantami“ i odmówił udzielenia urlopu. Na żądanie swego ojca Zwerger dał się zbadać lekarzowi cywilnemu, który stwierdził przepuklinę pachwinową. Poseł Hofer w uzasadnieniu nagłości opowiada, że udał się w tej sprawie do pułku 4 pułku piechoty. Ten kazał mu naprzód czekać godzinę na kurytarzu.

Dopiero po upływie tego czasu zjawił się adjutant pułkownika, z zapytaniem, w jakiej sprawie przybywa. Adjutant nie zaprosił nawet posła do kancelaryi, lecz przyjął go w korytarzu w pobliżu miejsca ustępowego. Wkrótce po tej interwencyi lekarz Durschitz zawołał Zwergera do siebie i miał mu oświadczyć, co następuje: „Ja panu pokażę, co to znaczy kryć się za plecy posłów. Ja się także skryję za miarodajne osobistości, a wtedy pan zobaczy!“ (Żywe głosy oburzenia). Mówca prosi o przyjęcie nagłości wniosku i wdrożenie śledztwa przeciw lekarzowi i pułkownikowi. (Oklaski).

Nagłość wniosku posła Hofera została jednogłośnie przyjęta. Nad meritum rozwinęła się żywa dyskusya.

Poseł **Wolf** wniósł, aby zmusić pułkownika — który swym postępkiem obraził nietylko posła, lebz prezydenta i całą Izbę — by w odpowiedniej formie przeprosił Izbę.

Wniosek posła Hofera z dodatkiem posła Wolfa przyjęto, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Poseł **Kulp** imieniem komisyi sanitarnej przedstawił referat o ustawie w sprawie reformy aptekarstwa, poczem obrady przerwano.

Poseł **Wolf** we formie zapytania do prezydenta podnosi, że uchwalony wybór subkomitetu dla rozgraniczenia kompetencyi sejmów i Rady państwa przez komisyę reformy wyborczej, sprzeciwia się regulaminowi i że komisya przez tę uchwałę przekroczyła swą kompetencyę, ponieważ ta kwestya konstytucyjna nie stoi w żadnym związku z reformą wyborczą. Jedynie możliwą drogą dla zwolenników rewizyi konstytucyi byłoby, według § 33 regulaminu, aby komisya pozostawiła Izbie decyzyę, czy sprawa ta może być także wzięta w komisyi pod obrady. Mowca zapytuje zatem obecnego przewodniczącego komisyi Ploja, jak usprawiedliwi naruszenie regulaminu przez dopuszczenie wniosku posła Starzyńskiego, a równocześnie zwraca się z zapytaniem do prezydenta, co zamierza zarządzić, celem naprawienia tego naruszenia regulaminu.

Prezydent oświadcza, że nie zna żadnego postanowienia regulaminu, według którego przysługiwałby mu wpływ na obrady komisyi.

Poseł **Stein** żali się, że prezydent nie chce przydzielić jego wniosku o wyodrębnienie Galicyi komisyi reformy wyborczej. Wniosek ten powinien być uważany za wniosek dodatkowy, albo za wniosek dalej idący od wniosku posła Starzyńskiego i w myśl regulaminu przekazany komisyi reformy wyborczej. Mówca zapytuje prezydenta, czy jest skłonny uczynić zadość jego życzeniom, a względnie, czy zechce wniosek ten bez dyskusyi przekazać komisyi reformy wyborczej.

Prezydent oświadcza, że uważa ten wniosek za samoistny, nie może więc przydzielić go komisyi reformy wyborczej. Prezydent jest jednak gotów, w razie jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, przekazać go komisyi konstytucyjnej.

Poseł **Romańczuk** protestuje przeciw temu, wskutek czego prezydent oświadcza, że nie może zadość uczynić życzeniom posła Steina.

Następnie zawiadomił prezydent, że dr Bärnreither złożył mandat do komisyi reformy wyborczej.

Na końcu posiedzenia wniósł poseł **Pitacco** interpelacyę do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie zajść w Dalmacyi podczas powrotu „Sokołów“ z Zagrzebia. Mówca zapytuje, czy ministrowie wiedzą o popełnionych gwałtach i szkodach, jakie ponieśli mieszkańcy włoscy i czy są skłonni dać odpowiednie zadośćuczynienie i wydać zarządzenia, celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnych zajść.

Następne posiedzenie we wtorek 25 b. m. o godz. 11 przed południem.

* *

Wiedeń, 18 września. (Tel. „Naprzodu“). **Następne posiedzenie Izby posłów** odbędzie się dopiero we **wtorek 25 b. m.**, a tymczasem obradować będzie **komisya reformy wyborczej**, aby jak najspieszniej ukończyć swe dzieło.

We czwartek zbierze się **komisya kolejowa**, aby obradować nad kwestyą **upaństwowienia kolei północnej.**

Wiedeń, 19 września. Z powodu nieobecności ministra kolei dra Derschatty zapowiedziane na czwartek posiedzenie komisyi kolejowej odroczono na wtorek 25 b. m.

Z Koła Polskiego.

Wiedeń, 19 września. »Poln. Corresp.« donosi, że wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem wiceprezes dr Bobrzyński zdał **poufne** sprawozdanie o działalności polskich członków komisyi wyborczej, poczem nastąpiła **poufna** dyskusya w kwestyi rozszerzenia autonomii i w sprawie **pluralnego systemu wyborczego**, a potem uchwaliło Koło na wniosek posła Włazowskiego wnieść w Izbie interpelacyę w sprawie niesprawiedliwej likwidacyi podwód dla włościan.

Komisya reformy wyborczej.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 września. Klub niemieckiej partyi postępowej obradował dziś nad wnioskiem posła Starzyńskiego i pochwaliwszy swych przedstawicieli za zajęte przez nich stanowisko w komisyi dla reformy wyborczej, wezwał ich, aby wszelkimi środkami starali się przeszkodzić połączeniu reformy wyborczej z rewizyą konstytucyi w dro dze federalistycznej. Każde usiłowanie w tym kierunku spotka się ze stanowczym oporem Niemców.

TELEGRAMY.

Przeciw pluralności.

Lwów 18 września. (Tel. „Naprzodu“) Wczoraj wieczorem odbyło się w poszczególnych dzielnicach miasta 6 zgromadzeń ludowych, zwołanych przez partyę socyalno-demokratyczną, na których zaprotestowano przeciw projektowi wprowadzenia pluralnego systemu wyborczego. Zarazem wyrażono oburzenie sprawcom pogromu w Siedlcach, a sympatyę ofiarom.

Po zgromadzeniu robotników żydowskich komisarz policyi Łukomski zaatakował wraz z policyantami wychodzących ze zgromadzenia na placu Maryi Śnieżnej. Powstała panika; kupcy okoliczni pozamykali sklepy. Policyanci rozpędzali rozchodzących się robotników, bijąc ich i kalecząc.

Strejk krawców.

Bolechów, 18 września. (Tel. „Naprzodu“). Robotnicy krawieccy rozpoczęli ruch cennikowy. Majstrowie przy pomocy magistratu teroryzują robotników. Ostrzega się robotników krawieckich przed przyjmowaniem pracy w Bolechowie.

Ugoda austryacko-węgierska.

Wiedeń, 19 września. W prezydyum ministerstwa zebrały się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi dra Stibrala komisye fachowe, wybrane przez oba rządy do rozpatrzenia ugody ekonomicznej. Ze strony austryackiej biorą udział w rokowaniach: szef sekcyi dr Rössler z ministerstwa handlu, szef sekcyi dr Sieghard z prezydyum gabinetu, wiceprezydent dolno-austryackiej dyrekcyi skarbu dr Spitzmüller, radca ministeryalny dr Wimmer, radca ministeryalny dr Schonka z ministerstwa kolei i radca sekcyjny dr Seidler z ministerstwa rolnictwa. — Obrady wczorajsze były poświęcone przeważnie kwestyom formalnym i trwały od godziny 3 do 6 po południu. Dziś będą narady dalej prowadzone.

Stopa procentowa.

Berlin 18 września. Bank państwa podwyższył dyskont na 5 prc., a stopę procentową lombardu na 6 prc.

Zjazd dziennikarzy polskich w Poznaniu rowiązany.

Berlin 18 września. „Berliner Tageblatt“ donosi z Poznania: Zwołany tu **zjazd dziennikarzy polskich został przez policyę rozwiązany.**

Burzliwy strejk we Francyi.

Grenoble 18 września. Strejkujący demonstrowali wczoraj wieczór przed fabrykami, następnie wyłamali bramę w komisaryacie policyi, wywlekli akta z urzędu na ulicę i spalili je. Zarekwirowano wojsko.

Nowe uzbrojenia francuskie.

Paryż, 18 września. Jak pisma donoszą, państwowe fabryki broni wyrabiają obecnie mitralezy dla piechoty według wzoru niemieckiego. Mitralezy tego systemu mogą oddać bez przerwy 6300 strzałów.

Anarchiści czy prowokatorzy?

Madryt, 19 września. Policya wykryła w Villa Franca magazyn broni. Oddział kawaleryi ścigał bez skutku w prowincyi Tarragona uzbrojoną bandę anarchistyczną, złożoną z 15 ludzi.

Madryt, 19 września. W miejscowości Sabadel aresztowano anarchistę Amorosa z Barcelony, przyjaciela sprawcy zamachu podczas ślubu króla Alfonsa.

SKŁADKI.

Komitet Zagraniczny P. P. S. kwituje: Na rzecz ofiar rewolucyi w Królestwie otrzymano z odczytu w Zakopanem p. t. „Syberya a Rewolucya“ 155 K 65 h; z odczytu tow. posła I. Daszyńskiego p. t. „Taktyka Rewolucyi“ 719 K 40 h. Razem 873 K 5 h.

⨯ **Kółko samokształcenia w Krakowie** odbędzie pierwsze swe posiedzenie we środę 19 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Zaprasza się wszystkich towarzyszów chcących brać udział w niem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Juliusz Marso

długoletni profesor śpiewu solowego przy krakowskiem konserwatorium, otworzył

Szkołę śpiewu solowego

oraz rządowo upoważnioną

Pierwszą polską szkołę operową.

Zgłoszenia codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków między 12—2 po poł.

ulica Szewska l. 4.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

„ŻYCIE"

WYDAWNICTWO DZIEŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH.

Tom I: K. Krauz. (Michał Luśnia). „Wybór pism politycznych". Cena 3 korony.

Tom II: A. Judym. „W kwestyi haseł programowych i taktyki". Cena 50 hal.

Tom III: Res. „Koordynacya czy utożsamienie?". Cena 50 halerzy.

Tom IV: A. Wroński. „Zadania ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim w chwili obecnej". Cena 50 hal.

Tom V: Dr Helena Landau. „Polityka związków zawodowych". Cena 1 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do egzaminu dojrzałości przygotowuje pp. Prywatystów i eksternistów, grono słuchaczy filozofii (b. celujących maturzystów), pod bardzo przystępnymi warunkami. 529

Zgłoszenia: Loretańska 6, parter na lewo.

Kto sobie chce zapewnić **intratny, stały i nietrudny**

ZAROBEK

czy to w Krakowie, czy też w innych miejscowościach zachodniej Galicyi, jako wyłączne lub poboczne zajęcie niechaj się uda do

NIKODEMA MACZUGI

Kraków, ul. Gołębia 16. 530

Potrzebuję 2 uczniów

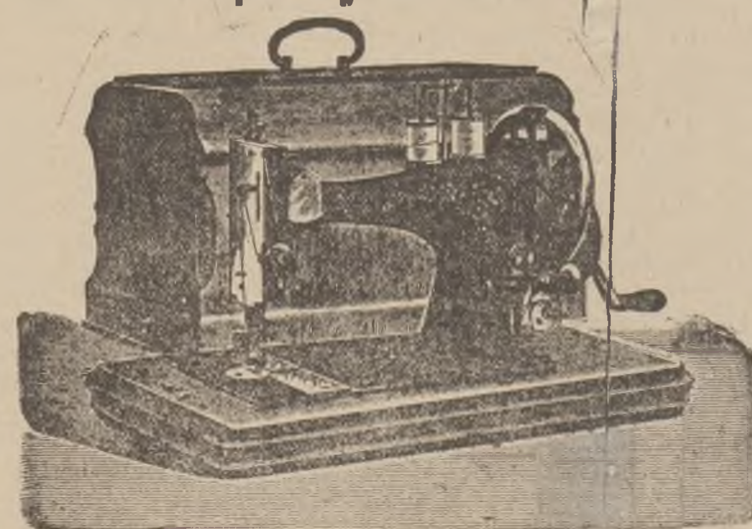
z dobrego domu, z dobrem świadectwem szkolnem. 518

JAN SOJECKI

wyrób wędlin w Żywcu.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze STECKENPFERD

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiśniewski; Drogueryе: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyałów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski.

W BOCHNI; Drogueryе: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.

W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J. Jarosza; Drogueryе: T. Krościński, B. Zucker.

W PODGÓRZU; Drogueryе: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.

W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

Wyszedł z druku Tom V.

Biblioteki polityczno-społecznej Prawa Ludu

i zawiera:

Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa.

Napisał Feliks P.

Cena egzemplarza 20 halerzy.

Do losowania 1 października z główną wygraną 300.000 frank.

polecam **LOSY TURECKIE**

Losy Tureckie dają 6 ciągnień rocznie: 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 3 głównemi wygranemi a m. 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z licznemi ubocznemi, znacznemi wygranemi.

Losy Tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 240·— koło 229·— koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Tureckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygrania, polecenia godnymi, wartościowymi losami i polecam bardzo zakupno tychże.

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedaję:

1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje unormowana jak najtaniej według każdorazowego kursu.—Wyłączne niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wystawionego następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej raty następuje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacye

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Z PRUS sprowadzaną droga wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Robotnicy powinni palić jedynie i wyłącznie Bibułki z czerwonym sztandarem

i z nutami pieśni robotniczej.

Bibułki sporządzone są z najlepszego papieru cygaretowego. 336

BIBUŁKI z CZERWONYM SZTANDAREM

powinny być na składzie we wszystkich trafikach i sklepach, dokąd uczęszczają robotnicy!

Każdy robotnik powinien w interesie klasy robotniczej, starać się o jak najenergiczniejsze rozszerzanie tych bibułek! **Gatunek francuski po 4 h, egipski po 6 h za książeczkę.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 418)